N^er 222. ROK 1846. SRODA 7 PAZDZIERNIKA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedyuczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4"' 917	+ 8° 2	3, 78	Pł. Zachodni słaby	Mgła	Mgła
5	2	4, 832	+ 15, 6	4, 91	WPł. Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	4, 758	+ 12, 0	5, 03	,, ,,	Chmury	mały Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Bern* 16 *Września.* —

W mieście Dachsfelden spaliła się w nocy z dnia 15 na 16 b. m. oberża »Pod koroną« i oraz naprzeciwległy dom jenerała Voirol. Ogień wszczął się o północy na 2 piętrze oberży i z taką gwałtownością rozszerzył się po całym domu, że w mgnieniu oka ogarnął drzwi i schody. Z 28 podróżnych, nocujących w oberży, mało było tak szczęśliwych, że zwyczajną drogą uciekli z domu; wszyscy inni musieli oknami wyskoczyć, i jeżeli na miejscu śmierci nie znaleźli, to połamali sobie nogi i ręce. Pomiędzy temi którzy albo w płomieniach albo przez wyskoczenie życie utracili, znajduje się 4 Strasburgczyków: pp. Joyeux ojciec, sędziowie Pigaud i Kern, i żona ostatniego, nadto inżenier Imer z Thun; 23 innych osób, po większéj części Anglików, bardzo ciężko są ranione.

— *Paryż* 21 *Września.* —

Americain du Brest zawiera wiadomość z listu z Neapolu, że eskadra xcia Joinville przybędzie do Kadyxu przy końcu tego miesiąca i tam kilka dni zabawi, aby królewicz mógł się udać do Madrytu i być obecnym na podwójnych zaślubinach królowéj i Infantki.

Sądzą, że xiążę Montpensier uda się do Madrytu dnia 26 b. m. Wczoraj wysłano tam już kilka bryk z pakami.

Prefekt departamentu Cher przywołany został do Paryża i właśnie przybył. Mówią, że bardzo źle został przyjęty. Po wykryciu się ucieczki hr. Montemolin, przesłał on natychmiast dokładny rysopis osoby xięcia, który jest następujący: »Ma lat 28; wzrost 1 metr 65 centimetrów (5 stóp 4¾ cala); włosy czarne; faworyty brunatne; czoło wązkie okrągłe; oczy ciemne; nos wielki i długi, ku jednéj stronie skrzywiony; broda okrągła; twarz owalna; kolor twarzy brunatny; górna warga i zęby nieco wystające, i ostatnie w mówieniu jeszcze są widoczniejsze; z łatwością mówi po francuzku ale z mocnym cudzoziemskim akcentem; kolana ku środkowi zgięte, co w chodzie jest widoczniejszem; postawa bardzo prosta; zwrócenie źrenicy okazuje czasem całe białko oka; kapelusz nosi na prawéj stronie na czoło naciśniony.

Jenerał Cabrera opisany jest jak następuje: »Urodzony w Tortosa w Katalonii, ma lat 38; wzrost 1 metr 63 centimetrów; czarne włosy i takież faworyty; czoło zwyczajne; oczy ciemno szare; nos średni; usta nieco wielkie; zarost na brodzie czarny i rzadki; broda okrągła; twarz podługowata, brunatnego koloru; brwi wielkie schodzące się z sobą; ma bliznę na czole nad lewem okiem; nie patrzy nigdy w twarz osobie do któréj mówi.«

Presse donosi, że hiszpańscy karlistowscy jenerałowie, Algara i Montenegro, i sekretarz hrabiego Montemolin, pan Mon, opuścili Bourges, ale zapewnie za pozwoleniem rządu.

Constitutionnel wspomina o wieści, według któréj 3,000 karabinów wyładowano na brzegu Katalonii, podczas gdy równocześnie *Courrier français* zapewnia, że główny sprawca ucieczki hrabiego Montemolin i jenerała Cabrery miał siedlisko w Anglii, i że ostatni dostawszy się do brzegu francuzkiego, przyjęty został na przygotowanym angielskim szonerze.

Postanowieniem królewskim minister wojny otrzymał kredyt na 5,986,867 fr. na nieprzewidziane potrzeby w Algieryi.

Zapewniają, że wysłane zostały depesze do wiceadmirała, xięcia Joinville, z rozkazem aby się udał z swą eskadrą do wschodnich brzegów hiszpańskich dla przeszkodzenia wylądowaniu hrabi Montemolin i innych naczelników karlistowskich.

Kilka okrętów wysłanych zostanie w tymże celu z Brestu i Rochefort do brzegów zachodnich półwyspu. To krążenie ma także czuwać nad wylądowaniem broni i amunicyi wojennéj.

Przed dwoma dniami podobne rozkazy wy-

słane zostały do władz francuzkich na całéj linii granicznéj lądowéj.

Zapewniają, że królowa Krystyna ma zamiar zaraz po ślubie swych córek opuścić Hiszpanię i osiąść na zawsze w Paryżu.

W *Courrier du Havre* czytamy: Dwie obce osoby, któremi mieli być hrabia Montemolin i jenerał Cabrera, przybyły w ostatni poniedziałek do oberży w Graville i żądały noclegu, co im pomimo ich żywego nalegania odmówiono. Telegraficzny rozkaz śledzenia nadszedł do Havru dopiero nazajutrz rano; przyszedł zapózno, obce osoby już były znikły.

Według dz. *National*, dwaj inni znakomici jenerałowie hiszpańscy, czterech pułkowników i kilku oficerów poprzedzili wyjazd jenerała Cabrery.

Tajemnicze okoliczności, towarzyszące szczęśliwéj ucieczce hrabiego Montemolin i przychylnego mu jenerała Cabrery, zaczynają się wyjaśniać, a zarazem objawia się pewność, że o ich ujęciu nie ma już żadnéj mowy; gdy bowiem ministerstwo francuzkie o ucieczce hrabiego Montemolin przez telegraf zawiadomione zostało, już wtedy hr. Montemolin i jenerał Cabrera znajdowali się za granicą Francyi.

Bliższe okoliczności ucieczki hr. Montemolin, są rzeczywiście te, jakie nam *la Presse* udziela. W bardzo krótkim czasie przybył do odległego o 26 kilometrów od Bourges miasteczka Vierson, gdzie przychylni mu stronnicy na niego oczekiwali. Po zmianie ubioru udał się xżę nie dawno otwartą koleją żelazną do Orleans, gdzie miał przenocować. Nazajutrz rano udał się znowu koleją żelazną do Paryża, podczas gdy w Bourges ciągle jeszcze nie wiedziano o jego wydaleniu się, sądząc że powrócił karetą.

Hrabia Montemolin przybył tym sposobem do Paryża, gdzie na niego przychylni mu stronnicy z niecierpliwością oczekiwali. Za przybyciem jego do przygotowanego mieszkania naradzano się nad dalszem wykonaniem planu, w czem najwięcéj była pomocna pewna znakomita osoba dostarczeniem pieniędzy i potrzebnych papierów tak dla xięcia jak i dla jenerała Cabrery. Mówią nawet, że xiążę w towarzystwie jenerała Cabrery wśród dnia w otwartym powoźdie do owéj znakomitéj osoby udał się. Tu powzięto dopiero ostateczny plan, aby xiążę i Cabrera udali się najprzód do Anglii i tam oczekiwali na zdarzenia, które wydana pod d. 12 września proklamacya ma spowodować przez przygotowanie umysłów tak w Hiszpanii, jak i za granicą żyjących hiszpanów. Ostrożność nakazywała, aby xiążę i Cabrera oddzielnemi do Anglii udali się drogami. Postanowiono przeto, aby xiążę udał się drogą przez Belgię, dokąd pojechać miał pierwszym rannym pociągiem na północnéj kolei żelaznéj, podczas gdy jenerał Cabrera w téj saméj godzinie udać się miał koleją żelazną z Paryża do Rouen, aby z tamtąd parostatkiem niższéj Sekwany udać się do Havru i daléj okrętem do Anglii. Zdaje się, że Cabrera był już raz d. 13 w Rouen, aby tam swych przyjaciół do bliskiego swego przybycia przygotować i ostatecznie ucieczkę ułożyć.

Plan udał się zupełnie, i jak *Jour. des Deb.* donosi, wieść o przybyciu xięcia i jenerała Cabrery do Londynu już tu wczoraj wieczór się rozeszła. Niektórzy mniemają, że xiążę nie udał się do Londynu, ale przygotowanym dla niego okrętem wprost do brzegów hiszpańskich. Co jednak z wielu względów nie zdaje się podobnem do prawdy. Gdy depesza telegraficzna z wiadomością o ucieczce xięcia dopiero w d. 17 z Bourges nadeszła, nie było już żadnéj nadziei względem jego ujęcia, i nadeszły do Havru w nocy z dnia 18 rozkaz telegraficzny, aby stósowne zarządzone zostały do odpływających okrętów środki, już był zapóźny.

— *Madryt* 16 *Września.* —

Senat udał się dziś do królowéj, aby jéj powinszować podwójnych zaślubin. Odczytany przez prezesa senatu adres wynurza zupełne przychylenie się. Adres izby deputowanych w tym samym duchu jest ułożony.

Onegdaj po południu ministrowie ukazali się w senacie i w izbie deputowanych z oświadczeniem o zaślubinach królowéj i Infantki. W izbie deputowanych p. Orense (jedyny progresista) zapytał prezesa ministrów, czy te dwoje zaślubin jednocześnie się odbędą. Prezes odpowiedział, że w jednym dniu.

Adres Senatu z powinszowaniem królowéj brzmi jak następuje:

»Senora! Senat zbliża się do podnóżka tronu przy sposobności szczęśliwego zawarcia związków małżeńskich W. K. Mości z zacnym xięciem hiszpańskim z własnéj Twojéj familii. Zarazem winszuje Ci związku Twojéj dostojnéj siostry, bezpośredniéj następczyni tronu, z innym potomkiem dostojnéj z Hiszpanią zaprzyjaźnionéj famili królewskiéj, należącym do wielkiego narodu, który po długich nieszczęściach, używa teraz podziwienia godnéj pomyślności, będącéj zawsze owocem instytucyj, łączących swobodę z porządkiem pod cieniem praw opiekuńczych i ściśle zachowywanych.—Oby nieba pobłogosławiły tym podwójnym związkom; oby Opatrzność Boska, która Waszą K. M. od kolebki tak widocznie się opiekuje i śród tylorakich zmian i niepokojów zachowała, rozciągnęła łaskę swoją i na ten wielkoduszny naród, którego losy Twoim powierzone są rękom! Oby Hiszpania w téj nowéj erze pokoju i pojednania, zapowiedziane Senatowi przez rząd W. K. M. przy udzieleniu owéj radosnéj nowiny, pokazała światu widok bogatego i szczęśliwego narodu! Obyś W. K. Mość była szczęśliwą na łonie rodziny swojéj i w gronie licznego potomstwa; obyś długo i z chwałą panowała, iżby imię Twoje kiedyś słusznie w narodowych dziejach naszych uczczone było!«

Królowa odpowiedziała: »M. Panowie Senatorowie! Z głębokiem wzruszeniem przyjmuję powinszowanie, które mi składacie z powodu mojego związku małżeńskiego z moim kuzynem, i ukochanéj mojéj siostry z dostojnym xięciem

Montpensier. Przy tych obudwóch związkach miałam na uwadze nie tylko domowe szczęście, ale i pomyślność narodu. Dzięki wam, M. Panowie Senatorowie za ten nowy dowód prawości i przywiązania do osoby mojéj.«

Flota angielska pod dowództwem admirała Parker, z 14 okrętów złożona, zawinęła d. 11 do Kadyxu, gdzie ma oczekiwać na wypadki.

Papiery hiszpańskie spadły wczoraj.

— *Rzym* 12 *Września.* —

Z urzędowych źródeł okazuje się, że w skutek trzęsienia ziemi z dnia 14 sierpnia, w Maremmach, w Toskanii, przeszło 8000 osób przywiedzionych zostało do żebractwa. Panujący W. xiążę Leopold (co do prywatnego majątku jeden z najbogatszych Monarchów Europy) postanowił własnym swoim kosztem odbudować zniszczone włości i miasteczka, a mieszkańców prawie całkiem zniszczonych 6 miasteczek i 4 wsi uwolnił aż do r. 1848 od wszelkich podatków skarbowych.

— *Dnia* 14 *Września.* —

Pozwolenie przypuszczania i kobiet w dni oznaczone do dobrodziejstwa publicznego posłuchania, Papież cofnąć zmuszonym się widział, gdyż skargi niewiast tyczyły się po większéj części domowych stosunków i innych drobiazgów, które niepotrzebnie drogi czas Jego Swiętobliwości zabierały.

Jedna z gazet francuzkich donosi z Rzymu, że rząd papiezki postanowił już ostatecznie rozwiązać gwardyę szwajcarską, a w miejsce jéj utworzyć tyleż pułków z krajowców złożonych, przez co znaczna osiągnięta będzie oszczędność.

Rozmaitości.

GŁUCHO-NIEMA.

(Ciąg dalszy.)

V.

W rok po tem zdarzeniu, w hotelu Garni, na ulicy *du Bouloni*, siedziała w pokoju młoda dziewczyna w żałobie przy stoliku, na którym stała do połowy wypróżniona butelka zwyczajnego wina. Starzec z przyjazną twarzą, nienajlepiéj ubrany, przechadzał się po pokoju; zbliżał się czasami do niéj, i wpatrywał się w nią z czułością ojca. Dziewczyna smutna, nieporuszona, zimna jak marmur, ale pełna wdzięku i szlachetności, z twarzy poznać dawała, że była niezwyczajną pięknością. Starzec zaś miał powierzchowność prostaka i dość był niezgrabny; trudno zobaczyć rzadszą sprzeczność, a jednak te dwie osoby łączyło najczystsze przywiązanie. Byłato Kamilla z swoim dziedzicem Giraud. Zacny ten człowiek przybył do Chardonneux w czasie pogrzebu pani Arcis. Kamilla po śmierci matki i oddaleniu się z domu ojca, sama zostawała na tym świecie. Pan Arcis zajęty podróżą i interesami, zwidzając miasta w Holandyi, dopiero w miesiąc dowiedział się o śmierci swojéj żony, przez który czas jego biedna córka była zupełnie osieroconą. Wprawdzie była w domu guwernantka, któréj obowiązkiem było czuwać nad Kamillą; ale dopóki jéj matka żyła, nie znała nikogo przy sobie, jakoż guwernantka zaledwie znała Kamillę, a teraz w tak ważnem zdarzeniu, nie mogła jéj być użyteczną.

Boleść młodéj dziewczyny, z powodu śmierci matki, była tak gwałtowną, że długi czas lękano się o jej życie. Gdy zwłoki pani Arcis wydobyto z wody i do domu niesiono, Kamilla szła za nią z tak przeraźliwym krzykiem rozpaczy, iż się jéj ludzie lękali; i w rzeczy saméj, ta istota, dotąd niema, łagodna i spokojna, która na widok trupa przerwała nagle milczenie, miała w sobie coś nadzwyczaj okropnego. Przez dwadzieścia cztery godzin napełniała nieustannym wrzaskiem powietrze, biegała na wszystkie strony, rwąc sobie włosy i bijąc się o mury; naostatek bezsilna, upadła przy stopniach łoża nieżywéj matki. Potem zdawało się, iż odzyskała dawną spokojność, i o wszystkiem zapomniała. Chodziła dzień cały wolnym i spokojnym krokiem, nie odrzucając starań około siebie czynionych; jakoż przywołany lekarz żadnego nie upatrywał niebezpieczeństwa; ale niezadługo wpadła w gwałtowną nerwową gorączkę i zdawało się, że zupełnie rozum straciła. Wtenczasto wuj Giraud postanowił ratować ją wszelkiemi sposobami. „Nie ma ona w téj chwili ani matki ani ojca“ rzekł domownikom, „ja, jako jéj dziadek, muszę mieć o niéj staranie. Kochałem zawsze to dziecię, i teraz zabiorę ją z sobą; jak ojciec powróci, oddam ją.“

Wuj Giraud nie miał w doktorach wielkiego zaufania, i poniekąd miał on w tym względzie słuszność. Nie wierzył w żadną słabość, bo sam nigdy chorym nie był. Nerwowa febra zdawała mu się małem pomieszaniem zmysłów, które rozrywki uleczyć są w stanie. Postanowił zatem wziąć Kamillę z sobą do Paryża. „Dziewczyna martwi się“ mówił sobie, „i płacze ustawicznie, i ma słuszność. Matkę raz tylko utracić można, ale córka nie powinna dla tego umrzeć, że matka umarła. Paryż ją rozerwie i uratuje!“

Tym sposobem Kamilla po swéj słabości, przybyła z dziadkiem Giraud do Paryża. Pan Arcis, uwiadomiony listem przez pana Giraud o téj wycieczce, zezwolił na to. Po swoim powrocie z Holandyi, przywiózł z sobą tak głęboką melancholię, że nie chciał nikogo widywać, ani nawet swojéj córki; uciekał przed każdą żyjącą istotą, a nawet przed sobą samym! Potajemna boleść trawiła go; wyrzucał sobie, że żonę swoją uczynił nieszczęśliwą za życia i że się przyczynił do jéj śmierci. „Gdybym był pozostał“ mawiał do siebie, „byłaby dotąd żyła!“ Ta myśl zatruwała życie jego. Pragnął szczęścia Kamilli z największem poświęceniem. Pierwszą myślą jego, wróciwszy do Chardonneux, było, zastąpić przy córce miejsce zmarłéj i tym sposobem dług serca wypłacić; ale podobieństwo córki do matki, już mu naprzód boleść sprawiało. Kamilla była zawsze dla niego żyjącym wyrzutem, dowodem jego błędu i nieszczęścia, którego znieść nie miał siły. Wuj Giraud inaczéj myślał i starał się wszelkiemi sposoby wnuczkę swoją rozweselić, i życie jéj uprzyjemnić. Najął umeblowany pokój w oberży M e s s a g e r i e, na dwa miesiące; jednakże rok cały tam przemieszkał z Kamillą. W tym czasie, wszystkie jego wzywania do zabaw, odrzucała Kamilla, ale będąc dobrym i cierpliwym, czekał rok cały, nie uskarżając się bynajmniej. Kochał tę dziewczynę z całéj duszy, sam nie wiedząc dla czego. Takto nieszczęście, niepojętym urokiem ujmuje sobie czule serca!

„Ale ja nie wiem“ rzekł wypróżniwszy butelkę, „co tobie przeszkadza pójść ze mną na operę? Mam już bilet w kieszeni, żałoba twoja skończyła się, masz dwie nowe suknie; ale do pioruna!“ przerwał sobię. „Ty nie rozumiesz tego, zapomniałem o tem, ale to nic nie szkodzi; będziemy się tańcom przypatrywać.“ Tak mówił dobry dziadek, zapomniawszy, że oną go ani zrozumieć, ani odpowiedzieć nie może. A jeżeli się chciał znakami wyrazić, to jeszcze mniéj zrozumiała. Wziął przeto suknie, i z miną słodką i proszącą, oddał jéj w ręce. Ona uściskała go, dziękując mu, i znowu usiądła jak zwykle z smutną miną.

„Ale to nię dosyć“ rzekł wuj, „musisz się ubrać w te suknie. „Mówiąc to, chodził po pokoju, ruszając sukniami, jak gdyby maryonetki tańczyły. Kamilla pierwszy raz po śmierci swojéj, matki, stanęłą przed lustrem, wzięła jednę suknię spojrzałą na niego uprzejmie i kiwnęła głową w znak przyzwolenia.

Na ten znak skakał pan Giraud jak dziecię z radości, bo Kamilla gotowa się była ubrać i pójść z nim na operę, uściskał swoją wnuczkę kilka razy, wołając panny służącéj i lokaja.

Po skończonéj toalecie, Kamilla tak była piękną, że się sama do siebie uśmiechała. „Powóz czeka na dole!“ powiedział Giraud, udając ręką woźnicę konia poganiającego, a gębą turkot powozu naśladując. Kamilla uśmiechnęła się znowu, wzięła czarną suknię, którą zdjęła z siebie, złożyła troskliwie, pocałowała ją, schowała do szafy i pojechała z swoim dziadkiem! *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 5 do dnia 6 Października.

Mitalska Maryanna, Nalepińska Emilia, Pawlikowska Julia, Szturm Józef, z Polski; -- Gabrysiewicz Tekla ob., Günther Alexander ob., Budzyłowicz Natalia, Wojciechowski Władysław, Romer Henryk ob., Ahsbahs Jerzy, z Galicyi; -- Wachter oficer ces. ros., Kratz Józef porucznik ces. ros., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Kratz porucz. ces. ros., Dobiecki Eustachy ob., do Polski; -- Turkuł Tadeusz ob., Fibauser Egidiusz ob., do Galicyi; -- Günther Alexander ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5132.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby sukcessorów Jana de Matta Starskiego, a mianowicie Krystyny z Chrąsteckich Starskiéj pozostałéj po tymże wdowy, tudzież opiekunów Jakóba, Antoniego, Jana i Franciszka Starskich małoletnich dzieci zmarłego, do Trybunału pod dniem 16 Września r. b. o przyznanie im spadku, a w szczególności domu pod L. 60 w gminie VI. stojącego, stósownie do testamentu w dniu 11 Lipca b. r. przed Notaryuszem Placerem urzędownie zdziałanego, wniesionéj, — Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ust. Hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich prawa do rzeczonego spadku sobie rościć mogących, aby w terminie miesięcy trzech z takowemi do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tegoż terminu, spadek zgłaszającym się sukcessorom Jana de Matta Starskiego przyznanym zostanie.

Kraków dnia 23 Września 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. Czernicki.

(2r.) Z Sekretarz P. *Burzyński*

OBWIESZCZENIE.

L. 935.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w duchu artykułu 54 urządzenia swego przez Senat Rządzący zatwierdzonego, zawiadomia wszystkich których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel, w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 9 Listopada i następnych 1846 roku od godziny 9 z rana do 1 z południa, w kamienicy przy ulicy Siennej pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nie odebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 2 Października 1846 r.

P. Bartynowski.

Strzelbicki.

W dniu 9 Października 1846 to jest w Piątek sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi Sądowéj prawnie zajęte ruchomości a mianowicie: stolarszczyzna przed Sukiennicami M. Krakowa o godzinie 10; zaś bydło rogate na Targowisku Bydelnym na Wale o godzinie 12 przed południem. Chęć zatem licytowania mających na czas i miejsce z gotowemi pieniędzmi zaprasza.

Kraków d. 3 Października 1846 r.

Karol *Kojsiewicz* K. S.

Doniesienie prywatne.